



Koło ratunkowe czy tylko kółeczko?

20 tys. zł wysupłane ostatnio z miejskiej kasy ma zażegnać konflikt grożący odejściem z Bytovii trenera, prezesów i głównego sponsora. Problem jest jednak głębszy i doraźne działania władz miejskich nie uchronią nas przed kolejnymi burzami.

W ostatnich latach działacze Bytovii i dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, Andrzej Doleciński nie szczędzą sobie gorzkich słów. Zaledwie przed dwoma tygodniami pisaliśmy o nowym konflikcie wokół fatalnego stanu murawy na piłkarskim boisku. Jednak uważny obserwator wie, że nie tylko o trawę chodzi. Problemy z korzystaniem z pryszniców przez piłkarzy, brak przyzwoitych szatni czy niefortunny termin remontu trybun na obiekcie - to część pretensji kierowanych pod adresem A. Dolecińskiego. Ten odpiera zarzuty, tłumacząc, że zarządzanie ośrodkiem nie jest łatwe i że problemy wynikają z braku pieniędzy. W ubiegłym tygodniu działacze Bytovii i dyrektor usiedli do rozmów, które miały być początkiem budowy nici porozumienia. Dwukrotne spotkania obu stron odbyły się pod patronatem wiceburmistrza Ludwika Lenca, który zadeklarował, że miasto wyłoży 20 tys. zł na odnowienie murawy. Jak się okazuje, rozmowy rozmowami, a konflikt trwa nadal. - *Trener do końca rundy wiosennej pozostanie tylko na moje prośby. Co dalej, nie wiem. Wiceprezes Janusz Wiczkowski jest gotowy do odejścia z Zarządu. Ja też. Główny sponsor bez normalnej atmosfery też pewnie nie będzie widział sensu inwestowania w klub* - podsumowuje efekty spotkań rozgoryczony prezes Bytovii, Rafał Gierszewski. Dodaje: - *Od lat słyszymy, że murawa nie jest utrzymywana tak, jak powinna, bo nie ma środków. Nagle jednak pada propozycja, by wy-*

dać 20 tys. zł na jej odnowę. Po co? Jak nie będzie znowu środków na jej utrzymanie? Wiceburmistrz broni pomysłu. - Dowie-

tor nie będzie w stanie uzdrowić atmosfery, on sam zrobi wszystko, by wspierać sukcesy Bytovii. - Jeśli zajdzie potrzeba, będziemy spotykać się co miesiąc z zarządem Bytovii, dyrektorem obiektu i protokołować to, co zostało powiedziane - obiecuje L. Lenc.

Doceniając zaangażowanie wiceburmi-



To zły czas dla bytowskiego MOSiR-u. Obiekt popada w ruinę, jak ten widoczny na zdjęciu Dom Piłkarza. Do tego dochodzą konflikty klubu z dyrekcją Bytovii.

działem się, że takie renowacje przeprowadza się co roku. To zresztą nie jest całkowita renowacja, tylko dosianie trawy urządzeniem, które natnie glebę i wpuści nasiona. Ręcznie nie da się tego zrobić. W tej kwocie mieści się też zakup urządzenia do podlewania murawy za ok. 4 tys. zł - wyjaśnia L. Lenc i zapowiada remont tuż po zakończeniu wiosennej rundy rozgrywek. Przy okazji zapewnia, że jeśli dyrek-

strza, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że to tylko łatanie dziur. MOSiR trawi bowiem znacznie poważniejszy rak - obiekt popada w ruinę, co gorsza - brakuje pomysłu na zdobycie pieniędzy, które by temu zaradziły. Nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć, że taka sytuacja będzie rodzić kolejne konflikty.

Więcej na str. 9

P.C.

Leśna na 9 lat

Jutro poznamy nazwisko nowego dzierżawcy restauracji „Leśna” w Bytowie. Wiadomo, że będzie musiał podnieść nieprzystający do dzisiejszych czasów standard lokalu.

1.06. kończy się 9-letnia dzierżawa lokalu na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Przed kilkoma miesiącami władze miejskie ogłosiły przetarg na jego najem na kolejnych 9 lat. We wtorek, 30.05., otwarto 3 złożone oferty. Wśród zainteresowanych restauracją byli dotychczasowy dzierżawca, Krystyna Stachowska, Justyna Głowczewska prowadząca stołówkę w Szkole Podstawowej nr 5 w Bytowie oraz Henryk Wiczkowski, szef lokalu WIK i dyskoteki na bytowskim zamku. - *Na razie nie mogę powiedzieć o ofertach. Decyzję podejmiemy w ciągu 3 dni* - tłumaczył we wtorek Andrzej Doleciński, dyrektor bytowskiego MOSiR-u. Wiemy tylko, że cena wywoławcza dzierżawy wynosiła ponad 1,2 tys. zł miesięcznie. Innym ważnym kryterium były dodatkowe warunki zobowiązujące najemcę do podniesienia standardu „Leśnej”. - *Połowa czynszu ma trafić do*

nas, a połowę dzierżawca ma wydać na inwestycje - mówi A. Doleciński. Wartość wymaganych nakładów oszacowano na 60 tys. zł. Za te pieniądze nowy najemca ma poprawić



wić wygląd restauracji. - *Dotychczasowy dzierżawca wymienił m.in. okna i drzwi oraz poprawił stan kuchni* - mówi A. Doleciński. Nie zmieni się charakter lokalu. Nadal będzie służył do organizacji imprez okolicznościowych i obsługi obozów sportowych. **P.C.**

PiS naprzeciw SLD

Jolanta Szczypińska posłanka Prawa i Sprawiedliwości, otworzyła swoje biuro w Bytowie.

Jarosław Sellin, wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego, Janusz Wiczkowski, szef bytowskiego PiS-u, przedstawiciele związków zawodowych bytowskich firm, mieszkańcy miasta i oczywiście sama pani poseł, słupszczanka Jolanta Szczypińska, byli obecni 30.05. na otwarciu jej biura w Bytowie. Tego samego dnia PiS otworzył też swoje biura w Kościerzynie i Kartuzach.

- *Chcieliśmy, aby w każdym mieście powiatowym funkcjonowała siedziba naszej partii. Ma to ułatwić ludziom kontakt z nami* - wyjaśniał J. Sellin. - *Do tej pory mieszkańcy Bytowa załatwiali swoje sprawy w*

mojej siedzibie w Słupsku, a problemów mieli sporo. Zadbam o to, żeby w tym biurze rzeczywiście tętniło życie i nikt nie odszedł z kwitkiem - zapewniała posłanka.

Bytowskie biuro PiS ma być otwarte codziennie. Będą w nim pełnić dyżury posłowie i senatorowie PiS z woj. pomorskiego, a także lokalni działacze partii. W tej chwili jest to jedyne biuro poselskie w naszym mieście. Mieści się na parterze budynku po Miejskim Zarządzie Budynków Komunalnych koło pl. Krofeya. Drzwi do biura PiS-u znajdują się naprzeciw siedziby SLD. **B.K.**



Na otwarciu swojego biura posłanka PiS, Jolanta Szczypińska, zapewniała, że pomoc w jej siedzibie znajdzie każdy zainteresowany.

W kilku słowach

- Dyżury radnych miejskich w czerwcu: 5.06. - Marian Miazga, 12.06. - Ryszard Sylka, 19.06. - Leszek Waszkiewicz, 26.06. - Kazimierz Żywicki. Radni będą pełnić dyżury w sali nr 1 Urzędu Miejskiego i pod nr. tel. 822-20-11 lub 822-20-12.

- 30.05. Zarząd Powiatu Bytowskiego zatwierdził wykaz dotacji dla stowarzyszeń na realizację zadań z zakresu kultury i sportu. W konkursie ogłoszonym 28.03. do rozdysponowania była kwota 36 tys. zł. Najwięcej otrzymała Fundacja Rozwoju Lokalnego „Parasol” na projekt „Powiat bytowski okiem fotografa”, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie na monografie bytowskiego oddziału Zrzeszenia, miasteczkie Stowarzyszenie Twórców i Miłośników Kultury „Spichlerz” na konkurs malarski, Stowarzyszenie Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Pomóż mi” przy Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Bytowie na projekt teatralny, a także Liga Mini Mistrzów i Talex-Borysław.

- Zakład Usługowy Marko Marka Kochańskiego z Kotuszewa (gm. Czarna Dąbrówka) wygrał przetarg na remont dróg: 1,6 km z Kleszczyńca do Ossowskich, 2 km z miejscowości Dęby do drogi wojewódzkiej i 2,6 km z Karwna do Soszyc. Całkowity koszt naprawy wyniesie 306 414 zł.

- Katarzyna Neumiller zostanie nową dyrektorką Przedszkola Samorządowego w Parchowie. Do tej pory pracowała tam jako nauczycielka. Jej oferta była jedyną, która wpłynęła na konkurs.

- 17.06. w Sylczynie (gm. Parchowo) odbędzie się otwarcie nowo wybudowanej remizy strażackiej. Koszt trwających prawie dwa lata prac wyniósł ok. 40 tys. zł. Budowę czynem społecznym wspierali mieszkańcy wsi.

- Władze gm. Kołczygłowy po raz drugi przymierzają się do przetargu na sprzedaż starej szkoły w Raduszu. Odbędzie się on 25.06. Cena wywoławcza nie uległa zmianie i wynosi 425 tys. zł.

- Ustalono już grafik zawodów gminnych jednostek OSP: 3.06. - Wąldowo dla gm. Miastko; Mikorowo dla gm. Czarna Dąbrówka; 10.06. - Gałąźnia Wielka dla gm. Kołczygłowy; 11.06. - Borzytuchom; 17.06. - Sylczyno dla gm. Parchowo; 18.06. - Tuchomie; 25.06. - Borzyszkowy dla gm. Lipnica; Studzienice.

KRONIKI

1.06. mieszkanka gm. Czarna Dąbrówka zgłosiła, że pijany konkubent wszczął awanturę, w trakcie której znęcał się nad nią fizycznie i psychicznie. Wezwani na miejsce policjanci przewieźli nietrzeźwego 49-letniego mężczyznę do policyjnej izby zatrzymań.

1.06. funkcjonariusze zatrzymali 41-letniego mieszkańca gm. Lipnica, który będąc pod wpływem alkoholu podpalił na poddaszu swojego domu materace i pierzyny, a następnie groził żonie i dzieciom pozbawieniem życia. Następnego dnia wobec mężczyzny Sąd Rejonowy w Bytowie zastosował 3-miesięczny areszt. Okazało się że mężczyzna od trzech lat znęcał się fizycznie i psychicznie nad rodziną.

1.06. w Tuchomiu z prywatnej posesji zginęło 120 sztuk cegieł klinkierowych. Właściciel straty wycenił na 750 zł.

2.06. na ul. Gdańskiej w Bytowie doszło do kolizji trzech samochodów: Fiata Seicento, Renaulta 19 i Opla Astry. Straty oszacowano na 1 tys. zł.

4.06. na ul. Szkolnej w Bytowie patrol policji w trakcie rutynowej kontroli znalazł przy 23-letnim mężczyźnie nabój.

5.06. w sklepie przy ul. Wojska Polskiego w Bytowie nieznan sprawca, wykorzystując nieuwagę klientki, ukraść jej portfel, w którym było 60 zł gotówki, dwie karty bankomatowe i prawo jazdy.

W nocy z 4 na 5.06. w Studzienicach nieznan sprawca wybił szybę w przystanku. Straty wyceniono na 500 zł.

6.06. 22-letni mieszkaniec Bytowa zgłosił, że dwa dni wcześniej trzech nieznanymi mężczyznami grozili mu pozbawieniem życia. Mężczyzna obawia się, że groźby mogą zostać spełnione.

* * *

1.06. w Łąkiem (gm. Studzienice) palił się budynek mieszkalny. Straty wynoszą 500 zł.

2.06. przy ul. Wąskiej w Bytowie strażacy ściągali kota z drzewa.

4.06. w Modrzejewie (gm. Tuchomie) paliła się ściana budynku gospodarczego. Straty oszacowano na 300 zł.

Złodziej żarłok

Wędliny, koniak, piwo i ptasie mleczko padły łupem złodzieja, który włamał się do trzech domków letniskowych w gm. Parchowo.

2.06. właściciele dwóch domków wczasowych w Grabowie (gm. Parchowo) powiadomili policję o odwiedzinach nieproszonego gościa. Włamywacz dostał się do domku, wyważając drzwi metalowym przedmiotem. Następnie splądrował znajdującą się wewnątrz lodówkę. Musiał być głodny i spragniony, bo jego łupem padły warte 300 zł wędliny, a w drugim domku. połakomił

się na 6 butelek piwa, butelkę koniaku i dwa opakowania ptasiego mleczka. Właściciele straty wycenili na 600 zł.

Złodziejowi wpadł w oko jeszcze jeden domek. Nie wiadomo jednak, co z niego zginęło, gdyż właściciele nie było na miejscu. Nie można więc ocenić ewentualnych strat. Na razie policja jeszcze nie wie, kto jest głodnym złodziejem. **B.K.**

Płomienie w środku nocy

25 tys. zł wynoszą straty po pożarze budynku mieszkalnego w Bytowie Na szczęście nikt z domowników nie ucierpiał.

7.06. kilka minut po północy mieszkańców ul. Jeziornej w Bytowie obudził ryk syren strażackich i policyjnych wozów. Na

głej części domu starszej pani. Baliśmy się, że coś może się jej stać. W końcu jednak się udało - dodaje nasz rozmówca. Przyby-



Spalone poddasze nadaje się do gruntownego remontu.

łe na miejsce 4 jednostki straży pożarnej przez ponad 3 godziny walczyły z żywiołem, powstrzymując ogień, by ten nie zajął drugiej połowy mieszkalnego poddasza. Mimo ich ofiarnej pracy, straty są jednak spore i wynoszą ok. 25 tys. zł. - Budynek nadaje się do całkowitego remontu. Wszystko jest zalane wodą, okopcone. Trzeba wymienić dach, okna - opo-

wiadają sąsiedzi. Ze wstępnych ustaleń wynika, że prawdopodobną przyczyną pożaru było zaprószenie ognia w pokoju na poddaszu. **B.K.**

wiadają sąsiedzi.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że prawdopodobną przyczyną pożaru było zaprószenie ognia w pokoju na poddaszu. **B.K.**

Twarda sztuka

Pewien 26-letni bytowiak może o sobie powiedzieć, że jest uparty, ale też, że wyjątkowo nierozsądny.

31.05. kilka minut przed godz. 8.00 rano patrol policji na ul. Gdańskiej w Bytowie zatrzymał Fiata 126p. W trakcie rutynowej kontroli okazało się, że 26-letni kierowca nie ma prawa jazdy - stracił je kilka miesięcy wcześniej. Bytowiak nie miał też obowiązkowego ubezpieczenia OC. Funkcjonariusze nakazali więc sholowanie pojazdu na parking strzeżony. Nie minęły 3 godziny od zrażenia, kiedy na

ul. Tartacznej zobaczyli znanego im dojrzałego malucha i jego właściciela za kierownicą. Okazało się, że młody mężczyzna zdążył już odebrać swój pojazd i wybrać się na kolejną przejażdżkę po mieście. Funkcjonariusze po raz kolejny odesłali samochód na parking. Kierowca w najbliższym czasie będzie musiał udać się na rozprawę do sądu grodzkiego. **B.K.**

Miłośnik miedzi

Na światowych giełdach miedź ma coraz większe wzięcie. Również w Bytowie, choć na nieporównywalnie mniejszą skalę, cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem.

29.05. ok. godz. 17.00 jadący ul. Miekiewicza policjanci zauważyli mężczyznę pchającego wózek ze złomem. Kiedy się zbliżyli, zaczął uciekać. Po krótkim pościgu funkcjonariusze zatrzymali 49-letniego zbieracza złomu. Ten od razu przyznał się do kradzieży miedzianego kabla. Funkcjonariusze

sprawdzili prawdopodobność zatrzymanego. Rzeczywiście, z nieczynnej już napowietrznej linii telefonicznej w okolicach Przyborzyc zginęło kilkanaście metrów miedzianego przewodu. Skradziony towar warty ok. 400 zł odzyskano w całości. Teraz sprawa znajdzie finał przed sądem.

B.K.

Sezon na auta

W ciągu dwóch tygodni na Ziemi Bytowskiej zginęły trzy samochody. Właściciel jednego z nich wycenił skradziony pojazd na 75 tys. euro.

W ubiegłym wydaniu „Kurier” pisaliśmy o kradzieży Skody Fabia z ul. Słonecznej w Bytowie i Fiata 126p z ul. Sikorskiego. Polica po dwóch dniach ustaliła sprawców kradzieży i odzyskała „malucha”.

Funkcjonariusze nadal nie mogą spać spokojnie. Nad ranem 26.05. spod pensjonatu „Żurawi Młyn” w Ciemnie (gm.

Tuchomie) złodzieje odjechali Toyotą Land Cruiser. Samochód należał do obywatela Danii, który przyjechał w nasze strony na polowanie. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że złodzieje sforsowali bramę zabezpieczającą wejście na teren posesji, wypchnęli samochód na drogę i odjechali w siną dal. Skradziona Toyota warta była 75 tys. euro.

B.K.

Jak Zabłocki na mydle

8,5 tys. zł stracił gospodarz z Tuchomia, który sprzedał zboże jednej z gdyńskich firm.

Na początku marca do rolnika z Tuchomia zgłosił się przedstawiciel firmy z Gdyni zajmującej się skupem zboża. Zaproponował, że kupi 25 ton owsa po bardzo atrakcyjnej cenie. Gospodarz przystał na ofertę i na umówiony dzień przygotował towar. Przedstawiciel firmy umówił się, że pieniądze za zboże wypłacone zostaną w ciągu dwóch tygodni. Ciężarówka z owsem odjechała do Trójmiasta, a rolnik zaczął liczyć dni. Kiedy po umówionym terminie na jego koncie nie pojawiła się oczekiwana kwota, skontaktował się z gdyńską firmą. Tam zapewniono, że pieniądze wkrótce zostaną wypłacone. Jednak przelew nie nadchodził. Ostatnio rolnik dowiedział się, że firma ma problemy i pieniędzy raczej nie wypłaci. Sprawę zgłosił więc na policję. - *Szybko okazało się, że tuchomianin nie jest jedynym pokrzywdzonym* - powiedział nam komisarz Rafał Burnicki, oficer prasowy bytowskiej policji, dodając, że sprawą zajmują się jego koledzy z Trójmiasta.

B.K.

Drobna kosmetyka

Bytowska wieś będzie miała większe przebicie w Radzie Miejskiej po jesiennych wyborach samorządowych.

Zmiana spowodowana jest odpływem bytowiaków z granic administracyjnych miasta. Coraz większa ich liczba buduje się bowiem na osiedlach, które leżą już w obrębie podmiejskich sołectw, głównie Rzepnicy i Udorpia. To dlatego w nadchodzących wyborach o jednego przedstawiciela mniej będzie miał okręg wyborczy nr 1, obejmujący północną część miasta. Mandat ten przypadnie okręgowi nr 4, w skład którego wchodzi wsie gminy Bytów. - *Pod uwagę braliśmy liczbę mieszkańców z końca 2005 r. Granice okręgów pozostały takie jak w 2002 r.* - wyjaśnia Zenon Smantek, kierownik wydziału spraw obywatelskich i społecznych Urzędu Miejskiego w Bytowie.

Rada Miejska zatwierdziła zmianę na sesji 31.05. Tego samego dnia dokonała też kilku niewielkich korekt granic obwodów. - *Kilka ulic częściowo zostało przydzielonych do innych okręgów. O zmianach oficjalnie poinformujemy 35 dni przed datą jesiennych wyborów samorządowych* - tłumaczy Z. Smantek.

Liczba 21 radnych miejskich w Bytowie pozostaje bez zmian.

A.W.

Ochotnicy na start

Niezabyszewo gościło pierwsze z serii zawodów gminnych OSP. Najlepsi wezmą udział w zmaganiach powiatowych na początku lipca.

27.05. na boisku w Niezabyszewie zjawilo się kilkusetosobowe grono strażaków i dopingujących ich widzów. Łącznie w zawodach wystartowało 20 drużyn w trzech kategoriach wiekowych: chłopcy i

ustanowiła jednostka z Zapcenia. - *Strażacy z Pomyska byli w bardzo dobrej formie. Nawet w konkurencji pokazowej byli pierwsi, osiągając czas 24,8 s* - opowiada z uznaniem aspirant sztabowy Stefan Pi-



Strażacy OSP rozpoczęli gminne eliminacje do konkursu na szczeblu powiatowym.

dziewczeta 12-15 lat, chłopcy i dziewczeta 16-18 lat i grupa powyżej 18 lat. Ochotnicy najpierw startowali w sztafecie, potem w ćwiczeniu bojowym. Bezkonkurencyjna okazała się ekipa z Pomyska Wielkiego, która w trzech kategoriach (chłopcy 12-15 lat, dziewczeta 16-18 lat i mężczyźni powyżej 18 lat) zajęła pierwsze miejsca. W grupie powyżej 18 lat w ćwiczeniu bojowym ochotnicy z Pomyska wyrównali nawet rekord powiatu (29,9 s), który w ubiegłym roku

tuch, zastępca komendanta bytowskiej straży pożarnej.

Tam gdzie ratownicy z Pomyska nie wystawili swoich zawodników, laury zbierały ekipy z Gostkowa i Rekowa. Gostkowianie pierwsze miejsce podium zajęli w grupach: dziewczeta 12-15 lat i chłopcy 16-18 lat. Ochotniczki z Rekowa wygrały natomiast w kategorii kobiet powyżej 18 lat.

Kolejne zawody odbędą się 3.06. w Mikorowie dla gm. Czarna Dąbrówka i w Wałdowie dla gm. Miastko.

B.K.

W cieniu budowy

Kierowcy cieszą się z budowy ronda na ul. Dworcowej w Bytowie, ale o wysokość swoich obrotów martwią się właściciele licznych w tej części miasta sklepów.

- Od czasu rozkopania ulicy i ograniczenia dojazdu obroty spadły mi nawet o 70 procent - skarży się Sylwester Kuczkowski, właściciel sklepu „Hydros”. - Mimo zapewnień kierownika budowy, że do nas nawet TIR-y będą mogły dojechać, są dni, kiedy nie można tu się dostać nawet samochodem osobowym. Klienci nie chcą nosić towaru na plecach, dlatego rezygnują z zakupów w moim sklepie - żali się handlowiec. W swoim żalu nie jest odosobniony. - Nikt nie przejmuje się, że jesteśmy wyłączeni z handlu. Robotnicy często zaczynają pracę o godz. 10.00, kopie tylko jedna koparka, a o 15.00 już ich nie ma, a my do 17.00 tkwimy i czekamy - żali się kolejny handlowiec. - Mimo że do kasy miejskiej płacę prawie 1,4 tys. zł podatku miesięcznie, nikt z władz miasta nie konsultował z nami terminu rozpoczęcia i czasu trwania remontu - skarżą się sprzedawcy innych sklepów, przypominając, że oficjalna informacja o rozpoczęciu prac i utrudnieniach w ruchu do właścicieli firm znajdujących przy remontowanych ulicach trafiła faksem dopiero na początku kwietnia, czyli dwa tygodnie przed rozpoczęciem przebudowy. - O samym remoncie mówi się od roku, dlatego nie powinien być dla nikogo zaskoczeniem. Rozumiem problemy przedsiębiorców, ale to nie miasto jest inwestorem. O ile wiem, nie było

innej możliwości przeprowadzenia tej budowy - mówi i prosi o cierpliwość Bogdan Ryś, sekretarz Urzędu Miasta w Bytowie. Ale handlowcy uważają też, że budowa w centrum miasta w środku sezonu to zły pomysł. - Budowa przypadła na szczyt prac polowych. Wielu rolników, którzy zapatrywali się u mnie w towar, zrezygnowało z zakupów. Ze względu na brak dojazdu mam trudności z zaopatrzeniem - skarży się Roman Treder, właściciel Centrum Handlowego „Ursus”. - Roboty miały rozpocząć się w ub.r., ale, ze względu na brak pieniędzy w kasie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, zostały przesunięte - broni inwestora B. Ryś. - Na zachodzie w tak newralgicznych miejscach sprzęt pracuje 24 godziny na dobę. Zmieniają się tylko ludzie. Dlaczego u nas nie można było tego zrobić lub zaplanować robót na wrzesień? - pyta się R. Treder. Wykonawca, Przedsiębiorstwo Robót Drogowych ze Starogardu Gdańskiego, uważa, że i tak idzie właścicielom sklepów na rękę. Drogowcy tłumaczą, że w umowie zarządca drogi zatwierdził całkowite zamknięcie ruchu, tymczasem oni odstąpili od zakazu. - Rozumiemy problemy właścicieli sklepów. Dlatego staramy się, aby chociaż z jednej strony był dojazd. Jednak na niektórych etapach budowy jest to niemożliwe. Dla mnie naprawdę naj-

ważniejsze jest ukończenie inwestycji na czas, bo w przeciwnym wypadku moja firma będzie musiała płacić kary - tłumaczy Ryszard Waśniewski, kierownik budowy. - Co do ciągłego systemu pracy to niemożliwe, bo nawet w biały dzień mieliśmy skargi na hałasy - dodaje. - Nie było możliwości innej organizacji prac - potwierdza przedstawiciel inwestora, Wiesław Repiński, zastępca kierownika Rejonu CDDKIA w Kościerzynie.

W związku z mniejszymi obrotami właściciele sklepów rozważają wspólne wystąpienie do władz miasta o obniżenie bądź umorzenie podatku od nieruchomości. - Jeżeli trafi do nas takie pismo, na pewno zostanie rozpatrzone. Jednak ostateczna decyzja należy do Rady Miejskiej i burmistrza - tłumaczy B. Ryś. Jednak już dziś wiadomo, że nawet pozytywna decyzja nie wszystkim przedsiębiorcom zrekompensuje straty. - Wynajmuję lokal i płacę czynsz, który raczej nie zostanie obniżony, dlatego jedyną szansą na ograniczenie strat jest szybkie zakończenie przebudowy lub lepsza organizacja pracy - mówi S. Kuczkowski.

Wykonawca zapewnia, że roboty trwają od godz. 7.00 do 21.00 i robi wszystko, by budowa była jak najmniej uciążliwa dla otoczenia. - W przyszłym tygodniu rozpoczniemy prace drogowe i będziemy nawet etapami oddawać gotowe odcinki. Myślę, że rondo będzie gotowe zgodnie z planowanym terminem, czyli do 18.07. - twierdzi R. Waśniewski.

Jego firma być może będzie musiała się zmierzyć z jeszcze jednym problemem. Właściciele Centrum Handlowego „Ursus” zamierzają wystąpić o odszkodowanie za szkody, jakie w ich budynku zostały wyrządzone podczas wyburzania rampy biegnącej wzdłuż modernizowanej ulicy. - Wstrząsy wywołane pracą ciężkiego sprzętu spowodowały, że popękały mi ściany i podłoga. Pobrudzona została też niedawno odnowiona elewacja - wymienia straty R. Treder.

W.R.



Handlowcy z ul. Dworcowej żalą się, że budowa ronda popsła im interesy.

Smutna prawda

Wybuchające co jakiś czas kłótnie między dyrektorem Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji a działaczami Bytovii odwracają uwagę od smutnej prawdy - MOSiR z roku na rok podupada.

- *MOSiR jest zadbane, zawsze czysty, pan Andrzej, ile może, tyle robi. Zawsze coś wyremontuje, jakąś ścianę obije* - mówi wiceburmistrz Bytowa, Ludwik Lenc. - *Jest niedoinwestowany* - nie zaprzecza jednak. Zaprzeczyć bowiem się nie da. Wystarczy przejść się po obiekcie, by szybko stwierdzić, że chwalić (może poza jedną stroną trybuny) nie ma się czym. Na pewno nie walącym się Domem Piłkarza, przestarzałą, ciasną salą gimnastyczną, z której duże imprezy uciekły do hal przyszkolnych. Do tego hotel. Raczej tylko dla niewybrednych. Poza tym zapomniane i zapuszczone domki, wreszcie zniszczona murawa i boisko treningowe z nawierzchnią przypominającą piaszczystą plażę. Ale jest jeszcze coś, czego nie widać na pierwszy rzut oka. - *Nie mieści, mi się w głowie, że dyrektor obiektu mógł zaproponować oszczędności polegające na rezygnacji z potreningowych kąpeli naszych najmłodszych piłkarzy grających w lidze wojewódzkiej* - mówi Rafał Gierszewski, prezes Bytovii. - *To tylko propozycja. Nikogo jeszcze nie wygoniłem z natrysków. Ale proszę zauważyć, że kolarze, kulturyści czy uczniowie po lekcjach wf. też z nich nie korzystają. Zaraz wszyscy mogą do mnie przyjść i tego zarządcę* - próbuje się bronić Andrzej Doleciński, szef MOSiR-u. Podobnych problemów jest więcej.

Dyrektor rozkłada ręce. - *Czasem wstydzę się za hotel, ale kiedy siadamy z księgową i liczymy nasze rozliczenia, okazuje się, że nie ma za co inwestować* - mówi ze smutkiem i ciągnie: - *Formuła zakładu budżetowego zmusza mnie do wypracowania połowy wydatków, a więc ok. 300 tys. zł. Miasto może*

dać mi tylko drugie tyle. ródł dochodów nie jest wiele, dlatego często muszą ograniczać koszty, a o inwestycjach nie ma mowy - mówi A. Doleciński. Jednak po pieniądze unijne MOSiR nie próbował nawet sięgnąć. - *Nie mamy środków własnych, a urząd nie zapewnia nam takich funduszy* - skarży się



Domki MOSiR-u, jak cały obiekt, wołają o podwyższenie standardu.

dyrektor, przypominając, że nie raz zgłaszał potrzeby inwestycyjne w magistracie. - *To prawda, że chodził. No, ale hali mu nie wybudujemy, bo nie ma pieniędzy. Marzy mu się tartan, ale na to też brakuje środków* - mówi L. Lenc, który przyznaje, że ostatnie większe pieniądze (oprócz tych na remont trybun) kasa miejska wydała na stadion 7, 8 lat temu. - *Rozeszły się jednak na bieżące remonty* - mówi. Uważa też, że to urząd powinien pozyskiwać unijne fundusze. - *Dyrektor sam programu nie napisze. To jest agenda gminy i my powinniśmy się tym zajmować* - mówi L. Lenc. Dlaczego jednak

UM tego nie robi? - *Nie mieliśmy żadnych projektów. Poza tym trzeba było robić pilniejsze inwestycje, jak kanalizacja czy drogi* - tłumaczy się wiceburmistrz. Koło się więc zamyka.

Czy nie ma pomysłu na zmiany? - *System finansowania MOSiR-u jest zły. Myślę, że pomysłem byłoby wydzielenie jakiejś części obiektu i oddanie jej w dzierżawę. Najemca mógłby podnieść standard. Z tego co słyszałem byliby chętni* - proponuje Janusz Wiczowski, wiceprezes Bytovii i radny miejski. - *Wina leży po stronie zarządcy obiektu, który odpowiada za jego utrzymanie. To, że miasto nie daje pieniędzy na inwestycje lub wkładu własnego potrzebnego do pozyskania środków zewnętrznych, pokazuje tylko nieskuteczność dyrektora. Przecież inne jednostki piszą projekty i dostają pieniądze. Widać tu potrzebny jest zarządca z siłą przebicia* - mówi inny radny Leszek Waszkiewicz. W bawelnę nie owija też prezes Bytovii. - *Zarządy Bytovii zmieniały się, a każdy miał pretensję do zarządcy. Może czas na zmiany z drugiej strony?* - podsuwa pomysł. Sam A. Doleciński nie wierzy, że takie rozwiązanie coś zmieni. - *Nowy dyrektor nie*

poradzi, jeśli na inwestycje nie będzie pieniędzy - uparcie powtarza. Wiceburmistrz też stara się studzić nastroje, zapewniając, że remont trybun jest początkiem inwestycji sportowych. - *Skląniam się do pomysłu wybudowania sztucznej murawy, na której dałoby się nawet zarabiać. Na to potrzeba ok. 150 tys. zł, co można wpisać w przyszłoroczny budżet. Liczymy też na środki z funduszu norweskiego, gdzie wystąpiliśmy z projektem modernizacji hotelu* - zapowiada L. Lenc.

Oby był to początek zmian, bo te są konieczne. **P.C.**

KILKA SŁÓW OD SIEBIE

Czas na zmiany

Kiedy słyszę, że ze zwykłej złośliwości ktoś psuje własne podwórko, odpowiadam, to bzdura, nie wierzę. Z łatwością jednak przychodzi mi do głowy inna prosta myśl - stan podwórka wynika z zaradności gospodarza.

Nie zgodzę się z sugestią, że zły stan murawy, brak ciepłej wody dla sportowców czy brak boisk treningowych to przejawy złośliwości szefa stadionu. Nie wierzę, że człowiek o zdrowych zmysłach, a za takiego uważam Andrzeja Dolecińskiego, kopałby pod sobą dołki. Ale też niekopania dołków nie uważam za sukces. Ten wyma-

ga bowiem wysiłku. Dyrektor twierdzi, że taki podejmuje. Wiceburmistrz przytakuje i odpowiedzialność za stan obiektów bierze na barki magistratu. Tylko cóż z tego, skoro wysiłki dyrektora i odpowiedzialność miasta przez kilkanaście lat przyniosły obok nowych krzesełek, jedynie załatanie dziur w płocie, malowanie

krawężników i niewiele więcej. To nie jest w stanie zmienić obrazu smutnej rzeczywistości!

Bardzo długo czekaliśmy na IV ligę. Kiedy, ją mamy, a trzecia, patrząc na tabelę i słuchając planów działaczy, wydaje się niedaleka, pojawiają się problemy. Jeśli więc powiedziano się „A” - ja tu jestem gospodarzem, sportowcy to goście, może czas powiedzieć „B”, tworząc dla tych gości godne warunki. I nie chodzi tylko o piłkarzy, jesteśmy silni również w innych dyscyplinach. Jeśli tak będzie - daję sobie rękę uciąć - to się opłaci. Owi goście ściągają ludzi na bytowski obiekt i go ożywią. Łatwiej też może będzie w końcu odpowiedzieć sobie na pytanie, dla kogo jest bytowski stadion?

Paweł Chodorowski

Na wsi odnowa

444 tys. zł trafią na Ziemię Bytowską w ramach tegorocznej edycji Pomorskiego Programu Odnowy Wsi. Dzięki tym pieniądząm w 11 bytowskich wsiach powstaną nowe boiska sportowe i skwerki, odnowione zostaną świetlice.

22.05. sejmik województwa pomorskiego ostatecznie zatwierdził listę projektów, które będzie finansował w tym roku. - *Na 182 złożone wnioski zaakceptowaliśmy 174. Odpadły tylko te, które miały błędy formalne* - mówi Kazimierz Sumiński, dyrektor departamentu rozwoju obszarów wiejskich i ochrony środowiska w Urzędzie Marszałkowskim w Gdańsku. W naszej okolicy szczęście dopisało wszystkim wnioskodawcom. Akceptację otrzymało 11 zgłoszonych projektów. Łącznie opiewają one na 444 tys. zł, co stanowi ponad 10% całej puli przeznaczonej na program (przypomnijmy, że jeden samorząd nie mógł złożyć projektów na więcej niż 60 tys. zł). - *Razem do podziału było 5 mln zł. Z jednej strony to dużo, ale biorąc pod uwagę zaniedbanie przez lata naszej wsi, bardzo mało* - uważa Barbara Pobłocka, radna wojewódzka z naszego powiatu.

Niemniej, patrząc na listę dofinansowanych projektów, bytowiacy powinni się cieszyć. Tym bardziej, że w większości przypadków gmina dokłada do inwestycji drugie tyle, ile dostanie z Gdańska. Gostkowo np. zyska nowe boisko sportowe, którego koszt przed przetargiem szacowany jest na 120 tys. zł. - *Powstanie w tym samym miejscu, co obecne, ale ustawione prostopadle do ulicy* - mówi Krzysztof Szymański, kierownik wydziału inwestycji w Urzędzie Miejskim. Nowe boisko powstanie również w Żukówku. - *Będzie po prawej stronie, przed dawną szkołą. Oprócz tego wyremontowane zostanie drugie pomieszczenie w domu kultury w Jamnie* - zapowiada Piotr Labuda z Urzędu Gminy w Parchowie. W Programie Odnowy Wsi zadebiutuje wreszcie gmina Lipnica. W Brzeźnie Szlacheckim zrobi plac zabaw i oczyści staw, a w Kiedrowicach zmodernizuje salę wiejską. Naj-

Borzytuchom: po 30 tys. zł na remont świetlic w Jutrzence i Osiekach

Bytów: 60 tys. zł na modernizację boiska w Gostkowie

Czarna Dąbrówka: 60 tys. zł na modernizację świetlicy i budowę placu zabaw w Kleszczyńcu

Lipnica: 28,6 tys. zł na plac zabaw i adaptację stawu w Brzeźnie Szlacheckim, 30 tys. zł na modernizację świetlicy w Kiedrowicach

Kołczygłowy: 26,3 tys. zł na zagospodarowanie stawu i jego otoczenia w centrum Barnowca

Parchowo: po 30 tys. zł na budowę boiska w Żukówku i remont świetlicy w Jamnie

Studzienice: 59,5 tys. zł na remont Wiejskiego Domu Kultury w Pólcźnie

Tuchomie: 60 tys. zł na remont domu kultury w Kramarzynach

mniej, bo zaledwie 26,3 tys. zł, trafi do gminy Kołczygłowy, która planuje odnowić staw w Barnowcu i zagospodarować jego otoczenie. - *Nie wystąpiliśmy o 60 tys. zł, bo nie byliśmy w stanie zapewnić większego wkładu własnego* - wyjaśnia Arkadiusz Kukliński z Urzędu Gminy w Kołczygłowach.

W tym roku nasze wsie będą miały jeszcze jedną szansę na pieniądze. Urząd Marszałkowski przeznaczy bowiem na odnowę wsi dodatkowe 4,5 mln zł z kontraktu wojewódzkiego. Samorządy mogą ubiegać się o nie do 19.06.

P.C.

Kultura po metamorfozie

Jeszcze tylko drobna kosmetyka i nowej sali Gminnego Ośrodka Kultury w Borzytuchomiu inni będą zazdrościć. Jej modernizacja zwieńczy trwającą 3 lata i wartą niemal 300 tys. zł odnowę całego GOK-u.

Jeszcze przed rokiem sala w Gminnym Ośrodku Kultury w Borzytuchomiu wyglądała jak rudera. Wilgoć, stawa sypiąca się podłoga i byle jakie sufi-



Sala GOK-u w Borzytuchomiu po modernizacji nie będzie miała sobie równych na Ziemi Bytowskiej.

ty. Na szczęście w ubiegłym roku gminnym władzom udało się znaleźć w unijnej kasie 148 tys. zł. Samorząd musiał jednak dodać własnych 77 tys. zł. Dzięki pieniądząm w sali wymieniono niemal wszystko - począwszy od konstrukcji dachowej, przez okna, drzwi i instalację elektryczną, po nową podłogę, scenę i efektowny sufit. Ponadto cały budynek GOK-u zyskał nową elewację, a w jego kotłowni pojawił się nowy piec. - *Jestem bardzo zadowolony. Tym bardziej, że w ciągu ostatnich 3 lat udało nam się zmienić nie tylko salę, ale odnowić niemal cały, niegdyś ponury obiekt* - mówi nie bez dumy Romuald Tarnowski, wójt gminy Borzytuchom, mając na myśli m.in. modernizację biblioteki, sanitariatów, pokrycia dachowego i utworzenie Gminnego Centrum Informacji. Na to ostatnie przedsięwzięcie gmina pozyskała niemal 30 tys. zł z Pomorskiego Programu Odnowy Wsi, a także 46 tys. zł. z Urzędu Marszałkowskiego. - *Teraz mamy normalne warunki. Ludzie mogą tu przyzwyczajenie spędzać wolny czas* - cieszy się Jarosław Pękala, dyrektor GOK-u, który ma jeszcze jeden powód do radości. - *Ze środków własnych GOK kupi nowy sprzęt nagłaśniający* - mówi zadowolony.

P.C.

Dwa w jednym, czyli o jeden za dużo

Miłośnicy motorów, którzy w ten weekend odwiedzili Ziemię Bytowską nie mogli narzekać. Do wyboru mieli dwa zloty. Większość wybrała ten w Brzeźnie Szlacheckim.

Trudno się spodziewać, żeby dwie podobne imprezy odbywające się w tym samym czasie i w odległości zaledwie 35 km odniosły sukces. Przegrał zlot w Dąbiu, choć jego organizator, Jacek Żmuda-Trzebiatowski, liczył na reklamę, jaką dał ubiegłoroczny zjazd, mimo, a może właśnie dlatego, że towarzyszyła mu sława skandalu (patrz: artykuł na www.motofakty.pl). Zawiodła główna atrakcja imprezy - koncert zespołu Iwan i Delfin. Występ nie przyciągnął spodziewanego tłumu widzów. Do tego artyści spóźnili się ponad godzinę, koncertowali z playbacku i nie potrafili rozruszać publiczności. Nie zobaczyliśmy też zapowiadanych wyścigów skuterów wodnych. - *Zawiniła pogoda* - tłumaczy J. Żmuda-Trzebiatowski.

Pogoda w niczym nie przeszkodziła tym, którzy zjechali do Brzeźna Szlacheckiego. Choć nie było wielkich gwiazd, zlot się udał. I to nie tylko zdaniem organizatorów, ale i motocyklistów, których na zlocie pojawiło się ok. 150. Łąka, na której odbywała się impreza, zastawiona była namiotami. -

do Brzeźna. Tak zrobiło wielu moich kolegów - mówi dwudziestolatek z Bytowa. Dlaczego imprezy odbyły się w jednym ter-



Kilka quadów było atrakcją w Dąbiu.

minie? - Nie wiem - kwituje radny J. Żmuda-Trzebiatowski. Wie natomiast prezes klubu motocyklowego „Pirates” z Bytowa. - Nasz zlot zawsze odbywał się w tym czasie. Odstąpiliśmy od tego terminu tylko raz - rok temu. Teraz wróciliśmy do starej daty. Wszyscy zainteresowani znali datę

zlotu już kilka miesięcy temu - mówi Tomasz Petryszyn. Motocykliści w Brzeźnie Szlacheckim spotkali się już szósty raz. Do tej pory imprezie nie towarzyszył żaden skandal, a mimo to zyskuje sobie ona coraz więcej sympatyków. - Nasz zlot jest dla hobbystów i miłośników motorów. Podczas niego odbywają się występy rockowe. W tym roku był też pokaz ognio- wy grupy Bariereki. Jeśli komuś się podobało, niech przyjedzie za rok. Nie potrzeba lepszej promocji jak dobra zabawa - podsumowuje imprezę w Brzeźnie T. Petryszyn. A.W.



Nawet wypadek nie przeszkodził jednemu z uczestników zlotu w dojeździe do Brzeźna.

Szkoda, że takie imprezy odbywają się w jednym czasie. Dlatego trzeba było wybrać lepszą. W Dąbiu byłem tylko 2 godziny i jak tylko nadarzyła się okazja, pojechałem

Jeśli komuś się podobało, niech przyjedzie za rok. Nie potrzeba lepszej promocji jak dobra zabawa - podsumowuje imprezę w Brzeźnie T. Petryszyn. A.W.

Infohiphopowiec

Piotr Krzyszczak ze Środowiskowego Hufca Pracy w Bytowie zajął drugie miejsce w I Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy Informatycznej dla młodzieży OHP.

W finale konkursu, który odbył się 19-21.05. w Tarnowie, udział wzięło 31 osób reprezentujących 18 jednostek Ochotniczych Hufców Pracy z całego kraju. - *Zadanie polegało na obronie pracy utworzo-*

Piotr Krzyszczak nagradzany za zajęcie drugiej lokaty w ogólnopolskim konkursie informatycznym młodzieży z Ochotniczych Hufców Pracy.

nej na etapie wewnętrznym - mówi Agnieszka Kruger, wychowawczyni w bytowskim ŚHP. W przypadku 19-letniego Piotra oznaczało to prezentację strony internetowej, którą poświęcił ulubionej przez siebie muzyce hip-hopowej.

R.N.

Prezentacje wybrane

Starszą i nowszą historię naszego miasta oraz walory turystyczne i krajoznawcze w multimedialnych prezentacjach pokazywali uczestnicy konkursu „Bytów... ale historia”.

- *Nie było łatwo wyłonić zwycięzców. Spodziewałem się, że prace będą mniej dopracowane, ale mile się rozczarowałem - mówi Maciej Kwaśkiewicz, członek jury, które musiało ocenić dzieła 26 uczestników konkursu. Pracownikowi bytowskiego muzeum najbardziej w pamięć zapadły dwie prezentacje. - Jedną dlatego, że podkład muzyczny stanowiła kaszubska piosenka, druga ze względu na tematykę. Jako jedyna dotyczyła wydarzeń z II wojny światowej. Konkretnie wyzwolenia Bytowa w 1945 r. - opowiada M. Kwaśkiewicz. Pokaz najlepszych prac połączony z wręczeniem nagród odbędzie się 12.06. o godz. 12.00 w bytowskim muzeum. A.W.*

SPOTKALI SIĘ Z PAPIEŻEM

Nieważny deszcz i chłód

Ponad 150 osób z Ziemi Bytowskiej pojechało w zorganizowanych pielgrzymkach na spotkania z Benedyktem XVI. Wzięli udział we mszach świętych na Placu Piłsudskiego w Warszawie i krakowskich Błoniach.

Najwcześniej na spotkanie z papieżem wyruszyli pielgrzymi z Tuchomia. 25.05. o godz. 8.00 autokar z 54 osobami pojechał najpierw do Lichenia. - *To był dobry pomysł. Pielgrzymka Benedykta XVI spowodowała, że w sanktuarium było mało osób i panowała wspaniała cisza* - opowiada Andrzej Borzyszkowski z Tuchomka. Wierni z Tuchomia i Kramarzyn przenoco-

wali w Domu Pielgrzyma. Następnego dnia ruszyli do Warszawy. Na Placu Piłsudskiego spotkali się z grupą z Bytowa. Byli w niej wierni z parafii św. Katarzyny i św. Filipa Neri oraz kilka osób spoza naszego miasta. - *Droga minęła szybko. Na miejscu też było wspaniale. Staliśmy w dobrym sektorze i udało mi się zobaczyć Ojca Świętego* - opowiada zadowolony proboszcz parafii św. Katarzyny, ks. Roman Spichalski.

Niestety, pogoda spłatała figla naszym pątnikom. Obie grupy, które udały się do Warszawy, przemokły do suchej nitki. - *Na placu staliśmy od godz. 8.00 do 12.30. Bez przerwy lało. Wszyscy trzymali w ręku parasolki i ciężko było cokolwiek zobaczyć* - mówi Kazimiera Jenta z Tuchomia.

Brzydka pogoda to nie jedyna niedogodność, na którą narzekają uczestnicy spot-



Pielgrzymi z Tuchomia i Kramarzyn w drodze na spotkanie z Benedyktem XVI zatrzymali się w Licheniu. Fot. Andrzej Borzyszkowski.



Młodzież z Borzytuchomia na krakowskich Błoniach. Fot. Agnieszka Gostkowska.



Zarówno w Warszawie (u góry), jak i na krakowskich Błoniach (na dole) oczekujący na nabożeństwo z Ojcem Świętym pielgrzymi tonęli w strugach deszczu. Mimo brzydkiej pogody i wielu godzin spędzonych pod gołym niebem, nie żałują wyjazdu. Fot. A. Borzyszkowski i A. Gostkowska.



kania w Warszawie. - *Moim zdaniem mogła być lepsza organizacja. Dwie młodziki dziewczyny miały się opiekować naszym sektorem, a same zasłabły z zimna i braku snu. Dla nas jednak ważniejsze było to, co działo się w naszych sercach* - dodaje A. Borzyszkowski. Na szczęście naszym pielgrzymom pomoc nie była potrzebna.

Na organizację spotkania w Krakowie nie narzekają z kolei pielgrzymi z Borzytuchomia. - *Na Błoniach byliśmy w niedzielę już od godz. 3.00 nad ranem. Niektórzy nawet trochę pospali, bo mieliśmy ze sobą karimaty i śpiwory. Ogólnie zaliczyliśmy dwie nieprzespane noce, ale było warto. Dokuczalo także zimno i deszcz, ale o tym szybko zapomnimy. Wrażenia pozostaną na całe życie* - mówi Justyna Steranka z Borzytuchomia. Licealistka jechała na spotkanie z Benedyktem XVI z mieszanymi uczuciami. - *Bałam się trochę, że Ojciec Święty będzie nieprzystępny, ale okazało się, że jest odwrotnie. Myślę, że wszyscy Polacy pokochają go po tej wizycie, tak jak ja* - dodaje Justyna.

A.W.

Podziemny Bytów

- ciągle mało znany

Muzeum Zachodniokaszubskie zatrudniło swojego pierwszego archeologa - Kamila Kajkowskiego. Rozmawiamy z nim o tym, jak trafił do placówki i co chce zrobić na Ziemi Bytowskiej.

„Kurier Bytowski” - Pochodzisz z Bytowa. Niewiele osób, które się u nas urodziły, wybiera archeologię jako kierunek studiów, a potem za swój zawód ...

Kamil Kajkowski - Wszystko zaczęło się od bractwa rycerskiego. Jako chłopiec fascynowałem się rycerzami, bronią, zbrojami i średniowiecznymi bitwami. Gdy byłem trochę starszy, bywałem na festynach archeologicznych i spotkaniach ludzi o podobnych zainteresowaniach. Kiedy w Bytowie powstało pierwsze bractwo rycerskie, natychmiast do niego wstąpiłem. Tu rozwijały się moje zainteresowania, pojawiła się fascynacja historią i pewnymi aspektami archeologii. Gdy przyszedł czas studiów, zdecydowałem się na historię. Dostałem się na Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Tam zetknąłem się z archeologią. Tak mnie zauroczyła, że po drugim semestrze nauki postanowiłem zdać na studia po raz kolejny - tym razem na archeologię. No i w ten sposób rozpoczęła się moja przygoda z tą piękną dziedziną nauki. Podczas studiów brałem udział w różnych wykopaliskach, które na równi z wiedzą teoretyczną ugruntowały moje zainteresowania wiekami średnimi. Pracę magisterską napisałem o kulcie pogańskim we wczesnym średniowieczu.

Dlaczego po studiach wybrałaś Bytów? Dotąd raczej nasze miasto nie uchodziło za mekkę archeologów.

Pochodzę z Bytowa. Pomorze jest mi bardzo bliskie, więc szukanie zatrudnienia zacząłem od własnego podwórka. Jak się okazało, kierownik działu artystyczno-historycznego naszego muzeum od paru lat próbował rozszerzyć działalność właśnie o archeologię. Najpierw zostałem skierowany przez Urząd Pracy na 10-miesięczny staż do muzeum, aby zapoznać się z profesją muzealnika.

Tak, ale staż już się skończył i ...

Zostałem przyjęty na półroczny okres próbny. Od efektów mojej pracy zależą moje dalsze tutaj losy. Bardzo chciałbym tu pozostać.

Do tej pory Muzeum Zachodniokaszubskiego nie kojarzono z archeologią. Rzeczywiście jest tu praca dla kogoś w Twoim zawodzie?

Związki archeologii z muzealnictwem wychodzą na dobre obu stronom. Archeolog prowadzi badania, wzbogaca muzeum w nowe zabytki. Są to często ciekawe znaleziska o walorach nie tylko poznawczych, ale i ekspozycyjnych. Chętnie wystawiane i oglądane. Nasze muzeum ma bardzo bogatą kolekcję etnograficzną, ale ubogie jest w zabytki z dawnych czasów. Na wystawie poświęconej ar-



Kamil Kajkowski chce, by takich prehistorycznych naczyń i innych eksponatów z odległej przeszłości znalazło się więcej w zbiorach Muzeum Zachodniokaszubskiego.

cheologii w wieży kościelnej prezentowane są przeważnie obiekty wypożyczone z innych muzeów. Moja działalność archeologa może ten stan rzeczy zmienić.

Kiedy zatem pierwsze wykopaliska?

Niestety, niezbyt szybko. Prawo polskie nie zezwala na prowadzenie badań archeologowi zaraz po skończeniu studiów. Teraz przede mną praktyka pod okiem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Potem muszę stworzyć w muzeum warsztat archeologiczny, który umożliwi fachowe przeprowadzenie takich badań. Poza tym badania wymagają środków finansowych, współpracy z konserwatorem, środowiskiem naukowym i oczywiście doświadczenia i znajomości dziedziny.

Jednak czy warto u nas kopać? Dotąd niewiele zabytków pozyskano na Ziemi Bytowskiej.

Pomorze jest bardzo ciekawe z racji swojego położenia i uwarunkowań historycznych. Odnosi się to również do Bytowszczyzny. Co więcej, od reszty Pomorza odróżnia nas jedna ważna cecha - niewielka ilość przeprowadzonych wykopalisk. Brak zwłaszcza badań systematycznych o charakterze wielosezonowym. Większość z nich odbyła się w latach 60. i 70. XX w. Dotyczyły one Archeologicznego Zdjęcia Polski lub badań ratowniczych wykonywanych w związku z przypadkowymi znaleziskami. Nie jest ich wiele. Z drugiej strony liczne zgłoszenia znalezisk świadczą, że teren archeologicznie jest niezwykle ciekawy i atrakcyjny.

Od kilku lat „Kurier Bytowski” relacjonuje coraz ciekawsze, niemal sensacyjne odkrycia w Trzebiatkowej. Czy nie szkoda, że tych badań nie prowadzi Muzeum Zachodniokaszubskie?

W momencie zgłoszenia znaleziska nasze muzeum nie miało możliwości prowadzenia badań. Nie można też rozpatrywać tego zagadnienia w kategoriach: nasze, nie nasze. To jest dziedzictwo kultury i jest dobrem wspólnym. Prowadzące badania Muzeum w Lęborku i Muzeum Zachodniokaszubskie od lat ze sobą współpracują. Z tego co wiem, archeolodzy z Lęborka pomagali nam stworzyć w Bytowie wystawę. Słyszałem również o planach ekspozycji prezentującej odkrycia z Trzebiatkowej. Niewykluczone, że te piękne zabytki będą pokazywane również w Bytowie.

Wróćmy na moment do tego, co nowego można u nas odkryć, co nowe zbadać?

Dla mnie najbardziej frapująca jest nieznaną lokalizacją pierwszego zamku Bytowa: castrum sprzedanego przez rodzinę Behrów Krzyżakom. Poza tym niepokoi mnie działalność poszukiwaczy skarbów, którzy mogą poprzez nieuwagę albo z braku wiedzy niszczyć cenne dla nauki zabytki. Tak dzieje się często także podczas prac rolniczych czy budowlanych. Ważnym jest również dokończenie rozpoczętych, a ciągle niepodsumowanych badań.

Czego można życzyć nowemu bytowskiemu archeologowi?

Największym moim marzeniem jest zgłębienie zagadnień kultury materialnej i duchowej wczesnośredniowiecznych mieszkańców Bytowa.

rozmawiał Piotr Dziekanowski

Henryk Czyż

Odgrzebuje dzieciństwo

W opłotku
zakwitła kalina

Dzieci wystrajają
biel gałązek -
szukają pązków

Iza wniosła
pożłocaną wazę
Lutka
ażurowy talerz

Także Grzegorz
krzew przyłocił
zegarkiem -
z kurantem

Wzruszony wiatr
drgnął - - -

Słychać arię
w krajobrazie...



Chore gardło

Koncert Grzegorza Tomczaka, który miał się odbyć w minioną niedzielę w klubie „Jaś Kowalski”, został odwołany. Artysta zachorował.

- Dzwoniliśmy do wszystkich, którzy rezerwowali miejsca, żeby nikt nie przyszedł na darmo. Pozostałych przepraszamy, ale nie mogliśmy nic na to poradzić - tłumaczy właściciel klubu, Jarosław Rahn. Koncert kompozytora i tekściarza przełożono. Piosenek Grzegorza Tomczaka, znanych z repertuaru m.in. Ryszarda Rynkowskiego czy Maryli Rodowicz, wysłuchamy w wykonaniu autora za dwa tygodnie. - Już można rezerwować bilety na niedzielny wieczór 11.06. - zaprasza organizator koncertu.

A.W.

Pisarka w Gostkowie

XIII Słupska Wiosna Literacka zawitała także na Ziemię Bytowską. W ubiegłym tygodniu jej oddech poczuliśmy w Bytowie i Gostkowie.

24.05. w Szkole Podstawowej w Gostkowie gościła Beata Ostrowicka, autorka kilkunastu książek dla dzieci i młodzieży. Uczniowie do spotkania przygotowywali się od kilku tygodni. - Pisali test na temat autorki „Niezwykłych wakacji” czy „Złej dziewczyny” oraz bohaterów jej książek. Były też konkursy plastyczne - mówi Elżbieta Zaborowska, bibliotekarka w Gostkowie, jedna z organizatorek imprezy.

W spotkaniu z pisarką wzięli udział uczniowie miejscowej szkoły oraz kilkoro z Rekowa i Pomyska Wielkiego. - Dziewczynki z Rekowa przyjechały godzinę wcześniej i rozmawiały z autorką również przed spotkaniem. To ciepła i miła pani bardzo lubi kontakt z dziećmi - opowiada współorganizatorka Ewa Sobczyńska, polonistka z SP w

Gostkowie. Rozmowa z autorką była ciekawa nie tylko dla dzieci, ale także dla niej samej. Uczniowie przygotowali bowiem dla pisarki kilka niespodzianek. Przebrali się za bohaterów jej książek, a ona rozpoznawała poszczególne postaci. Wręczyli jej także

własnoręcznie wykonany prezent - butelkę z magicznym eliksirem. - W jej książce „Eliksir przygód” taka mikstura przenosi bohaterów do XVII wieku. Specyfik naszej receptury



W Gostkowie Beata Ostrowicka opowiadała o sobie i swoich książkach. Zainteresowanym uczniom wpisywała też dedykacje.

ry ma przenosić w przyszłość, do nas, na Kaszuby - śmieją się organizatorki.

Godzinne spotkanie zakończyło się podpisywaniem książek. Potem autorka odwiedziła Szkołę Podstawową nr 2 w Bytowie.

A.W.

Podzielić to, co zostało

35 tys. zł podzielono już w tegorocznej edycji programu „Działaj Lokalnie V”. Kto się spóźnił z wnioskiem, niech się nie martwi. Ogłoszono bowiem drugi termin składania projektów.

- Przygotowaliśmy drugi termin, bo są jeszcze pieniądze do rozdysponowania. Na wnioski czekamy do 19.06. - mówi Krzysztof Wirkus, dyrektor Centrum Międzynarodowych Spotkań w Tuchomiu, koordynator programu „Działaj Lokalnie” w powiecie bytowskim. Liczy na propozycje tych organizacji, które wcześniej interesowały się programem. - Zgłosiło się do mnie

kilka grup z Ziemi Bytowskiej, ale nie wpłynęły do nas ich projekty. Mam nadzieję, że teraz wykorzystają szansę - dodaje K. Wirkus.

Jeśli więc ktoś ma ciekawy pomysł na zorganizowanie lokalnej imprezy, może napisać wniosek. - Kto nie wie, jak to zrobić, niech zwróci się do nas - zachęca dyrektor CMS.

A.W.

Lista przyznanych grantów „Działaj Lokalnie V”: Rada Szkoły w Niezabyszewie na program „Zatańcz z nami” - 5 tys. zł; ULKS Talex-Borzytuchom na powiatową ligę biegów przełajowych - 5 tys. zł; Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Dretyńskiej na „Akademię dobrych obyczajów” - 5,6 tys. zł; Biblioteka Publiczna w Czarnej Dąbrówce na program „Bawmy się razem” - 2,2 tys. zł; Zespół Szkół w Kołczygłowach na „Letni trójkąt 2006” -

4,6 tys. zł; nieformalna grupa Bractwo Dobrej Zabawy w Czarnej Dąbrówce na program „Apetyt rośnie w miarę jedzenia” - 2,6 tys. zł; nieformalna grupa Alebabki z Borzytuchomia na „Lato bez alkoholu” - 2 tys. zł; nieformalna grupa Nasze Pocięchy z Tuchomia na program „Żyjemy nie tylko dla siebie” - 3 tys. zł; zespół Rokitki na „Operę wieśniaczą” - 3 tys. zł; MDK Bytów na festyn integracyjny - 2 tys. zł.

Rodzinne świętowanie

Choć z pogodą było różnie, to i tak tłumy bytowiaków w czasie weekendu uczestniczyły w Filipiadzie, „Spotkaniach z fizyką” na zamku i koncercie zespołu Arka Noego.

Organizatorzy Filipiady przyzwyczaili nas do tego, że finałem trwającej tygodni imprezy jest sobotni festyn rodzinny. Nie inaczej było

też 27.05. Na placu przy kościele św. Filipa Neri zjawily się tłumy. - *Razem z dziećmi przychodzimy na ten festyn co roku i zawsze jest super. Każdy znajdzie tutaj coś dla siebie - zapewniał tata dwóch kilkuletnich dziewczynek. W tym roku na uczestników festynu czekały świeże pączki, pieczony dzik, występy przedszkolaków i innych miejscowych artystów. Na scenie swoje umiejętności pokazali m.in. wycho-*

wankowie przedszkola św. Filipa Neri, kaszubski zespół Sekretę ze Szkoły Podstawowej w Pomysku Wielkim. Nie zabrakło też znanego i lubianego zespołu Blue Blues prowadzonego przez ks. Ryszarda Kozłowskiego. Amatorzy mocniejszych wrażeń próbowali swoich sił we wspinaczce po specjalnie przygotowanej ścianie, mogli też pojeździć quadem. Najmłodszy chętnie brali udział w zorganizowanych dla nich konkursach i zabawach. - Startowałem już w turlaniu piłki pomiędzy pachółkami, a teraz chciałbym przejechać się bryczką, bo na kucyka jestem chyba

trochę za duży - opowiadał rozentuzjzmowany 8-letni Patryk. Wielkim powodzeniem cieszyły się też losy loterii fantowej.



Pogoda wystraszyła wielu amatorów koncertu Arki Noego. Ci, których nie zraził deszcz, nie żalowali.



„Fizyka na wesoło” ma w Bytowie swoich fanów. Impreza podobnie jak rok temu cieszyła się sporym zainteresowaniem.

Niemal wszystkie sprzedano w ciągu tygodnia po mszach świętych. Dobrej zabawie i miłej atmosferze sprzyjała ładna pogoda, która jak

co roku nie zawiodła organizatorów, księży filipinów i Stowarzyszenia „Nazaret”

Aura sprzyjała również studentom i pracownikom Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku, którzy w sobotę wieczorem w przystępny i bardzo widowiskowy sposób pokazywali, na czym polegają prawa fizyki. Dowiedzieliśmy się więc, czym jest zasada zachowania momentu pędu i jaką moc ma siła podciśnienia. Nie zabrakło też wyczarowanych przez fizyków błyskawic, śniegu, plazmowych kul i mieczy Yedi z „Gwiezdnych wojen”. Po pokazie na usta cisnęło się wyznanie: Ech, gdyby tak wyglądały szkolne lekcje fizyki!

Mniej szczęścia do pogody mieli fani zespołu Arka Noego, który w niedzielę, 28.05., po raz pierwszy wystąpił w Bytowie. Zacinający deszcz



i niska temperatura nie zniechęciła jedynie najgorliwszych fanów grupy. Ci, którzy przyszli i pozostali na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, nie pożałowali. Gorące rytmy i ży-

wiołowe wykonanie starych przebojów wciągnęły w zabawę większość liczącej nieco ponad 100 osób widowni. Bytowiacy jako pierwsi, „po znajomości”, mieli także okazję posłuchać nowych, nieprezentowanych jeszcze publicznie utworów. Usłyszeli je przez sen tyment prowadzącego zespół Roberta Friedricha, który zdradził, że w dzieciństwie odwiedzał w Bytowie swoją ciotkę, która była tu dentystką. Chociaż deszcz podczas trwającego ponad godzinę koncertu nie przestawał padać nawet na chwilę, publiczność rozeszła się w prawdziwie słonecznych nastrojach.

B.K., P.D., W.R.



Festyn kończący Filipiadę był prawdziwym rodzinnym świętem.

O samorządzie wiedzą dużo

Kto ustala granice powiatu? Na jakiej zasadzie instytucje pozarządowe mogą otrzymać dotacje z urzędu gminy? Na takie pytania odpowiadali gimnazjaliści startujący w VI Powiatowym Konkursie Wiedzy o Samorządzie Lokalnym.

W imprezie zorganizowanej 25.05. przez Gminny Ośrodek Kultury w Tuchomiu i Centrum Międzynarodowych Spotkań wzięło udział 8 gimnazjów reprezentowanych przez trzyosobowe drużyny. Uczniowie przez godzinę rozwiązywali test, w którym znalazło się 47 pytań dotyczących organizacji i działalności władz samorządowych. - *Pytania zawsze są bardzo trudne, a udział w konkursie bierze swego rodzaju elita. Ci uczniowie, mam nadzieję, to przyszli radni, wójtowie. Wiedzy,*

którą mają, pozazdrościłby im niejeden przedstawiciel lokalnych władz - komentował Ludwik Szreder, dyrektor GOK-u, organizator konkursu.

Za test można było otrzymać 108,5 punkta. Najbliższa tego wyniku była Weronika Meger z Zespołu Szkół w Borzytuchomiu, która zdobyła 84,5 pkt. Drugie miejsce zajęła Agnieszka Depka Prądyńska z ZS w Tuchomiu. Ostatnie miejsce na podium przypadło Mikołajowi Binczykowi z ZS w Borowym Młynie. Najlepsi uczniowie



Nasi gimnazjaliści o samorządzie lokalnym wiedzą więcej od niejednego radnego.

wie w nagrodę otrzymali sprzęt komputerowy ufundowany przez powiat.

W klasyfikacji ogólnej szkół pierwsze miejsce zdobył ZS w Borzytuchomiu, drugie ZS w Borowym Młynie, a na trzecim znalazło się Gimnazjum nr 2 w Bytowie.

Pełna lista wyników na www.kurierbytowski.com.pl

B.K.

Zdecyduje los

Nie do końca wiadomo, kto będzie reprezentował gminę Studzienice na powiatowym etapie konkursu recytatorskiego „Ptaki i ptaszki polne”. Jury decyzję oddało w ręce losu.

26.05. w Ugoszczy w trzech kategoriach wiekowych wystąpiło 42 uczestników. Jury wybrało spośród nich 15 finalistów - po pięć osób z każdej kategorii. - *Zaskoczeniem tegorocznych eliminacji był różnorodny dobór wierszy. Recytujące dzieci bardzo się starały* - opowiada jurorka Dorota Szakoła, instruktorka w studzienickim domu kultury. Nie ukrywa, że ona i jej koledzy z komisji konkursowej mieli problem z wyborem najlepszych. Po raz pierwszy o tym, kto pojedzie 9.06. na finał po-

KLASYFIKACJA KONKURSU

Kl. I-III: I - Paula Kendzierska - Zespół Szkół Pólczo; II - Marlena Kreft - ZS Studzienice, Klaudia Hincza - ZS Pólczo; III - Agata Litwińska - ZS Ugoszcz, IV - Michał Spierewka - ZS Pólczo.

KL. IV-VI: I - Paulina Taube - ZS Studzienice i Rafał Serafinowski - ZS Ugoszcz; II - Magdalena Słaby, Arkadiusz Słaby - oboje ZS Ugoszcz; III - Paulina Małek ZS Pólczo.

Gimnazja: I - Kinga Myszk i Anna Wałdoch - obie ZS Pólczo; II - Katarzyna Szimikowska - ZS Pólczo; III - Marta Wejer - ZS Ugoszcz; IV - Joanna Bukowska - ZS Studzienice.



Najliczniejszą grupę na eliminacjach w Ugoszczy stanowiły dzieci ze szkół podstawowych.

wiatowy do Miastka, zadecyduje losowanie. - *Przyznaliśmy po dwa pierwsze miejsce w dwóch kategoriach wiekowych. Lo-*

sować będą gimnazjaliści i starsze dzieci ze szkół podstawowych - tłumaczy D. Szakoła.

A.W.

Paulina i tenor

Konkurs piosenek Pana Tenorka jest przepustką do występu na szklanym ekranie. Po raz drugi nagrodę zdobyła w nim Paulina Brzezińska z Bytowa.



Paulina Brzezińska (pierwsza z prawej) po raz drugi wystąpi w programie telewizyjnym z Jackiem Wójcickim.

Organizatorzy przysyłają uczestnikowi piosenkę, którą ma wykonać podczas konkursu. Tak jak przed rokiem Paulinę przygotował Jan Stec z Miejskiego Domu Kultury w Bytowie. Tym razem dziewczynka uczyła się „Zaczarowanych okularów”. - *Paulina szybko przyswaja nowe melodie i dobrze śpiewa. Stąd kolejny sukces* - uważa instruktor. Dziewczynka wystąpi w „Budziku”, programie dla dzieci prowadzonym przez Jacka Wójcickiego. Bytowanek zobaczymy w nim w TVP 1 w poniedziałek 5.06. o godz. 9.00.

A.W.

ZAWODY KOŁA PZW BYTÓW

Szczupaki nie lubią ważenia

30 wędkarzy rywalizowało w otwartych mistrzostwach koła PZW Bytów w dyscyplinie spinningowej. Zwycięstwo oraz Puchar Jez. Jeleń przypadły Ginterowi Benzigerowi z Modrzejewa.

27.05. w zimne i wietrzne przedpołudnie po 4-godzinnych zmaganiach 30 wędkarzy z kół PZW z Czarnej Dąbrówki i Byto-

wa schodziło ze stanowisk w wyjątkowo minorowych nastrojach, bowiem tylko 5 z nich mogło pochwalić się wymiarowym połowem. - *Ryba nie lubi zimna i wiatru* - tłumaczy słabe wyniki wiceprezes koła, Leon Kutełło, choć - jak podkreśla - Jeleń obfituje w szczupaki, o czym świadczą ostatnie dni, kiedy nawet z pomostu łowiono ponadmetryczne sztuki.

W zawodach jedynego, 45-centymetrowego szczupaka, wyciągnął z wody obok bosmanki 19-letni Marcin Grzegorzczak z Bytowa i jemu przypadła nagroda za największą rybę. - *Znam jezioro i dlatego wybrałem to miejsce* [nie było losowania sta-



Marcin Grzegorzczak z największą rybą zawodów, 45-centymetrowym szczupakiem.



Wiceprezes Okręgu PZW w Słupsku, Ryszard Osmański, wręcza Puchar Jez. Jeleń Ginterowi Benzigerowi.

nowisk - przyp. red.]. *Miałem tutaj w tym roku 4 szczupaki* - mówi zadowolony z niespodziewanego sukcesu niedawny junior.

Oslodą zawodów był 38-centymetrowy okoń złowiony przez Gintera Benzigera z Modrzejewa (gm. Tuchomie). - *To mój rekord w kilkudziesięcioletniej karierze. Wreszcie zdobyłem pierwsze miejsce, bo zawsze brakowało mi do zwycięstwa centymetra lub niewiele więcej* - cieszył się z podwójnego sukcesu modrzejewianin, który za połów 3 okoni o wadze 790 g zdobył także Puchar Jez. Jeleń ufundowany przez Stanisława Malka. Tytuły wicemistrzów koła przypadły natomiast M. Grzegorzczakowi i Dariuszowi Kuczkowskiemu z Bytowa. **K.K.**

HOROSKOP

BARAN (21.03 - 21.04)

Niebawem zdecydowanie polepszy się Twoja sytuacja finansowa. W pierwszej kolejności pomyśl jednak o opłaceniu zaległych rachunków, a dopiero potem o przyjemnościach. Unikaj alkoholowych imprez.

BYK (22.04 - 21.05)

Wymarzony urlop za granicą jest teraz w zasięgu ręki. Przed wyjazdem wybierz się na zakupy. W nowym stroju będziesz mógł dobrze zaprezentować się przed nowo poznаныmi osobami.

BLI NIĘTA (22.05 - 21.06)

Przed Tobą kilka bardziej spokojnych dni, podczas których będziesz mógł wreszcie odetchnąć. Oczekiwana gotówka nie napłynie w tym tygodniu, dlatego będziesz musiał pomyśleć o pożyczce. Możesz liczyć na Raka.

RAK (22.06 - 22.07)

W sprawach uczuciowych nie wszystko będzie się układać po Twojej myśli. Nie próbuj na siłę przekonywać partnera do swoich racji. Wkrótce sam powinien zrozumieć popełnione błędy. Podczas zakupów pilnuj portfela. Zajmij się wreszcie ogrodem.

LEW (23.07 - 22.08)

W najbliższym czasie nie planuj dłuższych podróży, bo będziesz bardzo potrzebny w domu. Również w pracy przybędzie Ci obowiązków. Wolne chwile poświęć bliskiej osobie, która od jakiegoś czasu ma poważne problemy. Weekend spędźcie wspólnie, odpoczywając na łonie natury.

PANNA (23.08 - 22.09)

Jeśli chcesz zapobiec zbliżającym się kłopotom finansowym, już teraz pomyśl o oszczędzaniu i odłożeniu jakiegoś grosza na czarną godzinę. Nie unikaj dyskusji dotyczących Twojej przyszłości, bo wkrótce będziesz musiał podjąć ważną decyzję. Najwyższy czas zacząć szukać nowego zajęcia.

WAGA (23.09 - 22.10)

Przed Tobą wspaniały tydzień. Pamiętaj jednak, że nie wszystko musi układać się po Twojej myśli. W razie problemów zawsze możesz liczyć na wsparcie ze strony partnera. W niedzielę przygotuj się na miłe spotkanie z dawno niewidzianym przyjacielem.

SKORPION (23.10 - 22.11)

Niestety, będziesz musiał przesunąć planowany od dawna wyjazd. Możesz być jednak pewien, że szefowie Ci to wynagrodzą. Niespodziewani goście pokrzyżują Twoje plany. Wspólnie spędzony czas okaże się jednak bardzo owocny.

STRZELEC (23.11 - 21.12)

Ktoś z przyjaciół potrzebuje Twojej pomocy. W tej chwili jesteś jedyną osobą, na którą może liczyć, dlatego postaraj się nie zawieść. Podczas wyjazdu nie wydaj zbyt dużo pieniędzy, bo okazać się bardzo potrzebne po powrocie do domu.

KOZIOROŻEC (22.12 - 21.01)

Niebawem będziesz musiał podjąć bardzo ważną decyzję finansową. Od niej może zależeć cała Twoja przyszłość, dlatego postaraj się, aby była dobrze przemyślana. Pod koniec tygodnia spodziewaj się nieproszonych gości. Chociaż wprowadzą zamieszanie, nie daj się ponieść emocjom i przeczekaj trudne chwile.

WODNIK (22.01 - 20.02)

Bardzo zależy Ci na załatwieniu pewnej sprawy rodzinnej. W pojedynkę jednak niewiele możesz zdziałać. Nie bój się poprosić o wsparcie bliskiego Ci Lwa. W weekend czeka Cię miła niespodzianka. Odwdzięcz się osobie, która Ci ją sprawi.

RYBY (21.02 - 20.03)

Zbyt wiele czasu poświęcasz kolegom, zaniedbując przy tym rodzinę. Najwyższy czas wybrać się na urlop. Niespodziewany przyływ gotówki poprawi Ci nastrój. Zostaw coś na czarną godzinę. W niedzielę wybierz się z przyjacielem na kawę.